

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/125480,Malopolscy-bohaterowie-wojny-polsko-bolszewickiej-ofiary-zbrodni-katyńskiej-Jan-.html>
30.05.2024, 20:50

Małopolscy bohaterowie wojny polsko-bolszewickiej, ofiary zbrodni katyńskiej. Jan Dunin-Brzeziński (1883-1940)

W 2020 r. przypada 100. rocznica wojny polsko-bolszewickiej oraz 80. rocznica zbrodni katyńskiej. Te daty naznaczyły losy tysięcy Polaków. W ciągu kolejnych 12 miesięcy przedstawiamy historie osób związanych z naszym regionem, które odznaczyły się podczas walk o niepodległość i granice RP, a 20 lat później zginęły z rąk oprawców z NKWD w Katyniu, Charkowie, Miednoje i innych miejscach kaźni.

W styczniu naszym bohaterem był [Mieczysław Smorawiński](#), w lutym [Edward Ralski](#), w marcu [Jan Zienkiewicz](#). W kwietniu przypomnieliśmy [Józefa Seruge](#), w maju [Stanisława Hallera](#), w czerwca [ks. Jana Leona Ziółkowskiego](#), a w lipcu [Feliksa Ołasa](#). W sierpniu przybliżymy postać [Michała Jana Benescha](#), pochodzącego z Bochni oficera Pułku Radiotelegraficznego, bohaterem września był [Andrzej Hałaciński](#), pochodzący ze Skawiny autor słów „Marszu Pierwszej Brygady”. W październiku przypomnieliśmy [Zygmunta Mitere](#), oficera, geologa i harcerza, bohaterami listopada byli [bracia Wagnerowie](#), weterani Legionów. W grudniu ostatnia postać w naszym cyklu – [Jan Dunin-Brzeziński](#), kawalerzysta i burmistrz Myślenic.



ppłk Jan Dunin-Brzeziński przed 1935 r. Fot. NAC

„W pewnej chwili doszło mnie, że Roja wydaje jakieś polecenie Brzezińskiemu, który stojąc na baczność, odebrał rozkaz, po czym zasalutowawszy, odprowadził swego szpaka

na bok, sięgnął po manierkę [...] i dobrze z niej pociągnął. Potem złapał czako, przeżegnał się i powiedział tak głośno, że stojąc dość daleko, wyraźnie słyszałem słowa: »Matko Boska, pamiętaj, że mam żonę i dzieci«, wsiadł na konia i galopem odjechał” – wspominał swego dowódcę jeden z podkomendnych.

Jan Piotr Feliks Marian Dunin-Brzeziński urodził się 30 grudnia 1883 r. w Łazanach koło Wieliczki. Majątek ten kupili w 1877 r. jego rodzice: Julian, adwokat i Ewelina z Morawskich. Gdy Jan miał 9 lat, jego ojciec zmarł na serce. W 1902 r. młodzieniec ukończył III Gimnazjum (późniejsze II LO) im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie. W styczniu 1904 r. matka zezwoliła Janowi (takie to były czasy) na odbycie służby wojskowej w charakterze jednorocznego ochotnika. Ukończył ją jako kawalerzysta w stopniu podporucznika. Wykształcenie rolnicze zdobywał w Niemczech i Szwajcarii. W 1911 r. matka przekazała mu odziedziczony po swoim bracie niewielki, ale dobrze zagospodarowany majątek w Osieczanach koło Myślenic (majątek rodzinny objął starszy brat Jana, Zdzisław). W następnym roku Jan poślubił Marię Rostworowską.

Ułan

Po wybuchu I wojny światowej w sierpniu 1914 r. zgłosił się do swojego austriackiego pułku, ale jako „nadetatowy” mógł być odesłany do domu, więc ochotniczo zgłosił się do służby w tworzonej właśnie w Krakowie Komendzie Legionów Polskich. Po kilku tygodniach pełnienia funkcji oficera ordynansowego przeszedł do 3. szwadronu ułanów Legionów, a na początku listopada objął w stopniu porucznika jego dowództwo. Wraz z nim przebył kampanię karpacką i



rtm. Jan Dunin-Brzeziński, dowódca Dywizjonu Kawalerii Legionów Polskich. Lato 1915 r., Bukowina. Fot. Stanisław Janowski, zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie



Oficerowie 3. szwadronu ułanów Legionów Polskich: rtm. Jan Dunin-Brzeziński, ppor. Tadeusz Grabowski. Rarańcza 1915 r. Fot. z „Albumu Legionów Polskich” Wacława Lipińskiego i Eugeniusza Quiriniego, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1933

naddniestrzańską. 4 czerwca 1915 r. minowano go rotmistrzem, a 14 czerwca objął komendę II dywizjonu ułanów, złożonego z 2. i 3. szwadronu.

W październiku 1915 r. oddziały legionowe zostały skoncentrowane na Wołyniu. Tam 1 stycznia 1916 r., w ramach II Brygady, utworzono 2. pułk ułanów, w którym Dunin-Brzeziński został zastępcą dowódcy pułku i równocześnie dowódcą I dywizjonu. Odbył całą kampanię wołyńską, szczególnie odznaczając się 3 sierpnia w bitwie pod Rudką Miryńską, kiedy zatrzymał przełamujące front oddziały rosyjskie. W październiku został wraz z pułkiem wycofany z frontu i wkrótce po akcji 5 listopada, proklamującym utworzenie w przyszłości niepodległego Królestwa Polskiego, skierowany do aparatu werbunkowego. Uznał to za degradację.

Do służby frontowej wrócił dopiero po kryzysie przysięgowym latem 1917 r. i przez kilka tygodni (do połowy listopada) dowodził 2. pułkiem ułanów, już w ramach Polskiego Korpusu Posiłkowego. Po buncie Korpusu w następstwie traktatu brzeskiego, w lutym 1918 r. rotmistrz został internowany, ale jako oficera austriackiego zwolniono go w kwietniu. Wrócił do Osieczan i latem został komendantem Polskiej Organizacji Wojskowej na powiat myślenicki.

3 listopada zmobilizował podległy mu oddział i przejął odpowiedzialność za bezpieczeństwo publiczne w powiecie. Równocześnie na rozkaz gen. Roi rozpoczął w Krakowie organizowanie 2. pułku ułanów (potem 2. pułku szwoleżerów rokitniańskich). Własnym sumptem wyposażał pułk w konie i uzbrojenie, jego energii zawdzięczała jednostka szybki rozwój. Mianowany majorem zgodził się zostać zastępcą



Defilada 2. pułku ułanów Legionów Polskich przed płk. Zygmuntem Zielińskim, siedzącym na koniu jasnej maści (po lewej, na pierwszym planie). Na czele defilujących ułanów ich dowódca rtm. Juliusz Ostoja-Zagórski, a za nim jego zastępca rtm. Jan Dunin-Brzeziński. Maj 1916 r. Fot. Stanisław Janowski, zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie



Przemarsz 2. pułku ułanów Polskiego Korpusu Posiłkowego z miejscowości Oszechnioby koło Czerniowiec na kwatery w Synowódzku. Na białym koniu dowódca pułku rtm. Jan Dunin-Brzeziński. Fot. Stanisław Janowski, zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie



Otwarcie odbudowanego mostu na Rabie pod Myślenicami, 20 września 1934 r. Jan Dunin-Brzeziński w grębi, na lewo od mężczyzny w garniturze

dowódcy pułku przy płk. Romanie Żabie, ale gdy ten zapowiedział dymisję, także Dunin-Brzeziński przeszedł w marcu 1919 r. do rezerwy. Powrócił do służby latem 1919 r. i wojnę polsko-bolszewicką przeżył jako szef kadry 8. pułku ułanów. Po zwolnieniu do rezerwy, 1 czerwca 1919 r. został mianowany podpułkownikiem ze starszeństwem.

We wspomnieniach pisał otwarcie, że wyruszał na wojnę jako Austriak, zwolennik rozwiązania austro-polskiego i dopiero służba w Legionach stopniowo obudziła w nim wiarę w możliwość odzyskania niepodległości.

Gospodarz, społecznik, burmistrz

Po zakończeniu służby wojskowej Jan Dunin-Brzeziński osiadł w swoim majątku w Osieczanach. Z żoną wychowywali już trzy córki i syna, a po kilku latach urodził się jeszcze jeden syn. Aby pomieścić w godnych warunkach tak liczną rodzinę, zdecydował się na budowę nowego dworu. Gościło w nim potem wielu jego znanych z dziejów Wojska Polskiego przyjaciół. W dworskim ogrodzie rozbijali obozowe namioty harcerze, a gospodarz przy ognisku snuł patriotyczne gawędy.

Pułkownik zajmował się jednak nie tylko swoim majątkiem. Już przed wojną obiecał grunt pod budowę szkoły w Osieczanach. Plan udało się zrealizować kilka lat później, a sam budynek powstał z powodu licznych przeszkód dopiero w roku szkolnym 1937/38, w dużej mierze dzięki zaangażowaniu (także materialnemu) dziedzica Osieczan. W szkole tej uczyła jego najstarsza córka Teresa.

U abp. Sapiehy wyjednał zgodę na przekształcenie kaplicy dworskiej w



Rynek w Myślenicach, 1936 r. Fot. NAC



Dożynki w Myślenicach, 6 września 1936 r. Siedzi wojewoda krakowski Michał Gnoiński, na lewo od niego stoi burmistrz Jan Dunin-Brzeziński. Fot. NAC



Poświęcenie kamienia węgielnego pod budynek Państwowego Gimnazjum im. Kościuszki w Myślenicach. W środku wojewoda krakowski Michał Gnoiński, z prawej burmistrz Jan Dunin-Brzeziński, 6 września 1936 r. Fot. NAC



Budowa Państwowego Gimnazjum im. Kościuszki w Myślenicach, 1937 r.

publiczny obiekt sakralny, co ułatwiło udział w mszy świętej mieszkańcom wsi, którzy nie musieli odtąd uczęszczać do odległego kościoła parafialnego w Drogini. W swojej miejscowości założył ochotniczą straż pożarną, którą sam umundurował i wyposażył. Został także jej komendantem. Czynny był także na polu gospodarczym – kierował Towarzystwem Rolniczym w powiecie, założył i kierował kółkiem rolniczym w Osieczanach.

Pasje społecznikowskie realizował także w środowisku dawnych legionistów. W różnych okresach był przewodniczącym ogólnopolskiego Sądu Koleżeńskiego Legionistów, kierował Związkiem Legionistów Polskich w Myślenicach, a także tamtejszym Związkiem Oficerów Rezerwy. Choć służbę w Legionach odbył w II Brygadzie, to stał się zdecydowanym piłsudczykiem, a jak potem zapisano w kronice parafialnej, kult Piłsudskiego szerzył „aż do śmieszności”.

Zwieńczeniem jego aktywności był wybór w 1934 r. na burmistrza Myślenic. Na tym stanowisku starał się o upiększenie i rozwój miasta. Za jego kadencji sfinalizowano budowę nowej drogi do Krakowa (zakopianki), co m.in. przełożyło się na rozwój miejscowości jako letniska. Zainicjował i w 1939 r. doprowadził do finału budowę nowoczesnego gmachu dla Gimnazjum im. T. Kościuszki. Dzięki kontaktom w rządzie zablokował pomysł przeniesienia starostwa z Myślenic do Limanowej. Organizował pomoc społeczną dla bezdomnych i bezrobotnych.

W 1935 r. zmarła jego żona Maria. 19 marca 1939 r. we Lwowie Jan Dunin-Brzeziński ożenił się ponownie z młodszą o pięć lat wdową Natalią Eugenią z Dzieduszyckich.

Ślad urywa się w Kozielsku

Gdy wybuchła II wojna światowa, Jan Dunin-Brzeziński miał już 56 lat i nie został zmobilizowany. Pełniąc nadal funkcję burmistrza, wyznaczył komendanta miasta, któremu podlegała straż obywatelska strzegąca porządku w mieście. Temperament kawalerzysty nie pozwolił mu jednak pozostać na miejscu, gdy ojczyzna znalazła się w potrzebie. We własnym zakresie wyekwipował się oraz uzbroił i zanim 5 września Niemcy zajęli Myślenice, przekazał obowiązki burmistrza jednemu z radnych. Sam konno podążył na wschód (tam zresztą mieli wcześniej nakazane ewakuować się urzędnicy magistratu i starostwa).

W drugiej dekadzie września wziął udział w obronie Lwowa. Podzielił los innych obrońców miasta i trafił do niewoli sowieckiej. Uważany jest za jedną z ofiar zbrodni katyńskiej, lecz miejsce i okoliczności jego śmierci nie są znane. Wymieniany jest wśród jeńców obozu w Ostaszkowie. Wiadomo, że pod koniec lutego 1940 r. został przewieziony z obozu w

Starobielsku do obozu w Kozielsku. Tu ślad się urywa. Na znanych listach transportowych do miejsc kaźni nazwisko ppłk. Jana Dunin-Brzezińskiego nie występuje. W niektórych opracowaniach wskazuje się, że został zamordowany w więzieniu w Mińsku. Pewne jest tylko to, że nie odnalazł się wśród tych, którzy ocalili. Jego los pozostaje jedną z wielu ponurych tajemnic NKWD.

Tekst Wojciech Frazik